

- 'Twoje historie' - domowe

bell

Uniwersytet Gdański

ORBIS  
HOTELS



HOTEL · GRAND · SOPOT

GRAND HOTEL W SOPOCIE  
PROJEKT MIEJSKI

Praca napisana przez:  
Dobrochnę Walkiewicz  
Bartłomieja Woźniaka  
Piotra Kamińskiego  
Bartosza Zawodniaka

Gdynia 2002/2003

Spis Treści

Rozdział 1: Wstęp

Życie wcale jest nieletkie,

Rozdział 2: Trójkąty

Kłopotem pogania kłopot,

Więc trzeba jechać do Zoppot,

Rozdział 3: Pierwsze

Grać za sto złotych w ruletkę. (...)

Rozdział 4: Drugie

Patrzysz na kulkę za strachem,

Czy trafi czy też nie zechce,

Rozdział 5: Trzeci

He, diabli nadali „sechzehn”,

Znów „bitte das Spiel zu machen”. (...)

Rozdział 6: Wyniki

Jak ptaszek lekki ( bo goły )

Załącznik nr 1

Wybiegasz na „Steg” czym prędzej,

Żeby tam spotkać anioła,

Bibliografia

który pożyczycy pieniędzy. (...)

fragment wiersza

Władysława Broniewskiego

# Wstęp

## Spis Treści:

### Rozdział 1: Wstęp

### Rozdział 2: Trochę historii

### Rozdział 3: Pierwsze wrażenia

### Rozdział 4: Drugie spotkanie

### Rozdział 5: Problem zmiany nazwy

### Rozdział 6: Wyniki ankiety

### Załącznik nr.1- ankieta

### Bibliografia.

## Trójmieście Wstęp

Sopot położony jest nad Zatoką Gdańską w centrum wielkiej liczącej blisko milion mieszkańców aglomeracji trójmiejskiej. Ze swoimi drobnymi zakładami przemysłowymi, które nie niszczą środowiska naturalnego jest oazą ciszy, czystości i spokoju pośród wielkich miast jakimi są Gdańsk i Gdynia.

Dzięki tym walorom Sopot jest rajem dla zmęczonych napięciami życia mieszkańców Trójmiasta. Właśnie w tej oazie ciszy powstał Hotel Grand. Można się chyba zgodzić z opinią, iż hotel Grand jest najpiękniej położonym hotelem na polskim wybrzeżu. Krajobraz naturalny w którym wzrosła bryła budynku niezwykle pasuje do siebie i tworzy harmonijną całość. Do walorów naturalnych należy przede wszystkim morze, wiecznie ruchliwe połyskujące w blasku słońca, zasępione gdy niebo pokryje się chmurami, zmieniające często swe kolory. Oprawę bladozłocistą żywiołu wodnego tworzy pas piaszczystej plaży, której ramą jest wał wydmy. Hotel położony jest w Dolnym Sopocie, który tonie w zieloności drzew ulicznych, ogródków i parku nadmorskiego. Jakby tego jeszcze było mało tuż obok hotelu rozciąga się bardzo okazałe, bo najdłuższe (516 m.) w Europie, molo, które jest niekwestionowaną wizytówką Sopotu.

## Trochę historii

Grand Hotel był najelegantszym i najdroższym miejscem w Sopocie. Nazywał się wtedy Kasino Hotel, bo zbudowany został z zysków, jakie przynosiło kasyno. Podstawowe funkcje jakie miał spełniać to zapewnić wygodę miłośnikom hazardu i pomieścić letników, którzy bardzo tłumnie odwiedzali ten kurort. Budowę według projektu Hansa Fallanga, rozpoczęto latem 1924 roku. Nadzorowali ją dwaj profesorowie Politechniki Gdańskiej: Kohnke i Kloepel. W końcu 1925 roku był gotów w surowym stanie, urządzenia wewnętrzne wykonano rok później, a w 1927 gmach zyskał elewację. Nowy hotel został uroczystie otwarty 30 czerwca 1927 i był własnością Domu Zdrojowego. Dyrektorem Domu Zdrojowego i hotelu, do roku 1945, był Willy Kuschel. Krążyły pogłoski o nadużyciach finansowych, jakich dopuszczono się przy budowie hotelu. W lipcu 1933 aresztowano, w związku z tą aferą, byłego, wieloletniego nadburmistrza Sopotu dr Ericha Lane oraz doradcę budowlanego miasta prof. Politechniki Gdańskiej dr inż. Doenicka. Lane popełnił w więzieniu samobójstwo. Kasyno czynne było przez cały rok. Zatrudniało 150 osób. Funkcję krupierów pełnili emerytowani oficerowie niemieccy. Miało ono wysoką rangę ponieważ było bodajże jedyne w tej części Europy. W związku z tym przynosiło ogromne dochody. Do kasy miasta jako jednego z głównych udziałowców spółki zarządzającej kasynem trafiało 30% zysku z hazardowego biznesu. Pozwalało to na sfinansowanie wielu miejskich inwestycji. Przeznaczano te pieniądze na różne przedsięwzięcia, głównie na ratowanie i rozbudowę Opery Leśnej, nowe szkoły oraz obiekty sportowe. Ludność miejska nie mogła jednak zaakceptować tego kasyna. Społeczeństwo zarówno polskie jak i niemieckie rychło zorientowało się jak oplakane są następstwa działalności sopockiej jaskini gry. Do walki z szulernią wystąpiła przede wszystkim polska prasa i polskie organizacje społeczne ( np. Towarzystwo Polek w Sopocie)

W Gdańsku Kasyno atakowali też członkowie Volkstagu, głównie poseł Stanisław Kuhnert, żądając zamknięcia kasyna. Ataki prasy polskiej i niemieckiej na kasyno trwały przez kilka lat.

Pisano o licznych defraudacjach. Fama głosiła o popełnionych, z powodu przegranej, wielu samobójstwach. Wśród samobójców byli wysocy urzędnicy, właściciele ziemscy, bankierzy oraz oficerowie. Prasa polska zagroziła i nawet zaczęła publikować nazwiska osób na wysokich stanowiskach, które grały w kasynie. Władze polskie zapowiedziały, że kto bez pozwolenia znajdzie się w kasynie zostanie zwolniony ze służby i zdegradowany.

Kasyno utrudniało wstęp na salę gry mieszkańcom Gdańska. Kto chciał zagrać musiał mieć dochód wyższy niż 40 tys. marek.

Secesyjną, trzypiętrową bryłę hotelu zaprojektował słynny architekt Hans Fallang i od powstania nie uległa zmianie. Natomiast wyposażenie wnętrza, jak można się łatwo zorientować było urządzone bogato i z wielkim przepychem. Wisiały tam kryształowe żyrandole, znajdowały się bogate meble wyściełane gobelinową tkaniną. W sali restauracyjnej było mnóstwo przestrzeni. Pośrodku królował wielopiętrowy stół z zimnym bufetem. Na tarasie stały białe mebelki. Przed hotelem, od strony plaży znajdował się kolisty parkiet taneczny, stoliki i mnóstwo ludzi.

Dr Hanna Domańska, historyk sztuki, mieszkanka Sopotu pamięta, że parkiet ten istniał prawie do końca lat 60-tych. Wykorzystano go podczas urządzanych przez wówczas już Grand Hotel five o'clocków. Cieszyły się ogromnym powodzeniem, bawili się tutaj przede wszystkim kuracjusze, ale także mieszkańcy Sopotu i okolic. W rytmie muzyki wirowały roztańczone pary, panie w pięknych sukniach, mocno wtulone w męskie ramiona, aż miło było patrzeć. Potem rozebrano ten parkiet nie wiadomo czemu i pozostał tylko okrag na trawie.

Kiedyś do hotelu należał cały teren dzielący budynek od morza, co było dużym plusem dla gości hotelowych. Tak liczne atrakcje i udogodnienia na wysokim

poziomie przyciągały bardzo dużo ludzi w to niezwykle miejsce. Hotel Grand był w centrum wydarzeń życia Sopotu.

Teraz między hotelem a dawnym parkietem przebiega publiczny chodnik, zaś plaża niegdyś dla wyłącznie dla hotelowych gości, stanowi część ogólnodostępnej plaży miejskiej.

Pokój w Kasino Hotelu w 1938 roku był mniej więcej dwukrotnie droższy niż w innych sopockich hotelach. Jedną z tutejszych atrakcji była możliwość zażywania kąpieli morskich bez opuszczania wynajetych pomieszczeń. Działał bowiem system doprowadzający do łazienek wodę z Zatoki Gdańskiej. Po wojnie podobno był on już niesprawny. Jednak w prasie z lat 60tych można było znaleźć informacje, iż w 1965 roku dział kontrolno-rewizyjny stwierdził brak nowej pompy do tłoczenia wody morskiej. Kontrolerzy szukali jej przez 4 miesiące, ale bez rezultatu. I właściwie nie wiadomo czy pompa była i czy faktycznie zamierzano przywrócić stary system zaopatrywania hotelowych łazienek w wodę.

W pierwotnej wersji odrębnymi łazienkami dysponowała tylko 1/3 hotelowych pokoi. Były to te najpiękniejsze na pierwszym i drugim piętrze z oknami wychodzącymi na morze. Ich rozkład pozwalała na dowolne ich łączenie. W razie potrzeby gość mógł zatem zarezerwować nawet pół piętra. Pokoje od ulicy nie dysponowały odrębnymi łazienkami, tylko wspólnymi na korytarzach. Podobnie było z całym trzecim piętrem. Pokoje te wynajmowały osoby gorzej usytuowane albo zamożni państwo dla swojej służby.

Właśnie z okien Kasino Hotelu 19 i 20 września 1939 roku Adolf Hitler, z górnych pięter, obserwował przez lunetę walki o Półwysep Helski. Nocował wtedy w najbardziej okazałym apartamencie pod numerem 226. W hotelu tym w dniu 1 października 1939 roku, po omówieniu warunków, Polacy podpisali kapitulację Helu. Sopot na kilka lat stał się miejscem wypoczynku dla niemieckich oficerów.

Karpo Albert z Monako

Kiedy skończyły się sukcesy wojenne hitlerowskiej armii, w połowie 1944 roku, kwaterował w Kasino Hotelu generał SS Erich von dem Bach-Żelewski, nadzorujący budowę fortyfikacji nadbrzeżnych. Stąd został wezwany w sierpniu tego roku do tłumienia Powstania Warszawskiego. Kasino Hotel przetrwał wojnę w nienaruszonym stanie. Pod koniec wojny w hotelu mieścił się szpital polowy, co być może uratowało budynek przed zniszczeniem.

Po wojnie Kasino Hotel został przemianowany na Grand Hotel. W czerwcu 1946 roku hotel ten został w połowie przekazany do eksploatacji przedsiębiorstwu żeglugowemu Gdynia-Ameryka Line ( GAL ). W 1947 roku GAL otrzymał pozostałą część hotelu.

Dyrektorem hotelu który przybrał nazwę Grand Hotel był wtedy przeniesiony z warszawskiego Bristolu pan Napierała.

W dniu 26 marca 1954 hotel został przekazany państwowemu przedsiębiorstwu o nazwie Orbis. Przez wiele lat hotel i restauracja były planowo deficytowe. Niewiele też robiono by nadążyć za rosnącym standardem w hotelowej branży. Wyjątkiem było to, że w latach 1970-80 wszystkie pokoje otrzymały łazienki. Przed wojną renomę hotelowi zapewniały nowoczesność i luksus. Po wojnie podstawą prestiżu jakim cieszył się Grand był mit świetności i brak jakiegokolwiek konkurencji.

W latach 50 i 60 wobec ogromnych zniszczeń Gdańska, Grand Hotel w Sopocie był najbardziej reprezentatywnym hotelem w jakim mogły zatrzymać się przybyłe na Wybrzeże oficjalne delegacje, znane osobistości i wybitni artyści. Z zagranicznych gości nocowali tu między innymi: Charles Aznavour, Josephine Baker, Marlena Dietrich, gen. Charles de Gaulle, Fidel Castro oraz szach Iranu Reza Pahlawa z małżonką Farah Diba. Ich obecność podtrzymywała aurę wielkoświatowego miejsca na następne lata.

Potem odwiedzali hotel jeszcze tacy goście jak: Dennis Roussos, Omar Sharif, Kylie Minouge, Latoya Jackson, Tina Turner, Whitney Houston, a w 2001 roku Książę Albert z Monako.



W Grandzie w latach 50 przebywał Jan Kiepura z Martą Eggerth. Gdy wysiadł z pociągu na dworcu w Sopocie wielbiciele przenieśli go na rękach do hotelu. Z innych polskich artystów mieszkających w Grand Hotelu można wymienić: Mieczysławę Ćwiklińską, Tadeusza Łomnickiego, Zdzisława Maklewicza, Romana Wilhelmiego, Józefa Cyrankiewicza, Stanisława Dygata, Stefan Kisielewskiego, Jerzego Waldorffa i wielu innych. W czasie występów w Sopocie kilkakrotnie w hotelu zatrzymywał się zespół Mazowsze z Mirą Ziemińską na czele.

Od 1961 do 1985 roku w czasie Sopotkich Festiwalu Piosenki cały Grand Hotel co roku był zarezerwowany na potrzeby Festiwalu. Tutaj nocowało kierownictwo festiwalu i wszyscy wykonawcy.

Choć pierwsze edycje imprezy odbywały się w Gdańsku w Hali Stoczni, wykonawcy i goście festiwalowi od samego początku mieszkali w Sopocie. Zbudowany w kształcie podkowy hotelowy podjazd nieustannie oblegały tłumy młodych ludzi polujących na autografy. Zmianę przyniosły lata osiemdziesiąte, kiedy to Trójmiasto wzbogaciło się o kilka nowych hoteli. Uczestnicy festiwalu od 1985 roku zamieszkują też w Marinie albo w Posejdonie w Gdańsku-Jelitkowie. Wciąż jednak Grand Hotelowi pomaga jego przeszłość oraz obserwowana od jakiegoś czasu moda na miejsca z tradycją, z tym co się nazywa duszą.

Zmieniły się czasy, powstała konkurencja, ale tłumy młodzieży nadal zdobywają autografy, np. popularnych polskich wokalistek jak Edyty Górniak czy Justyny Steczkowskiej, które również przebywały w Grand Hotelu.

Mury budowli kryją jeszcze inne ciekawostki o których mało kto wie. W hotelu filmowano drugi odcinek serialu „Stawka większa niż życie”. W hotelu spała wtedy cała ekipa filmowa.

Całkiem niedawno wnętrza hotelu wykorzystano do sesji fotograficznej magazynu Elle.

W historii takich hoteli jak Grand Hotel w Sopotcie, wszystkich zawsze ciekawi w jakim pokoju spał dygnitarz czy też polityk tutaj przyjmowany. W obiekcie jest taki apartament na pierwszym piętrze o nr. 226. Był on kwaterą Hitlera, w nim też mieszkali Reza Pahlawi oraz gen. de Gaulle. Od nazwiska tego ostatniego apartament ten nazywany jest „degolowskim”.

Wśród obsługi hotelu przyjęło się bowiem, że najważniejszym gościem w dotychczasowej historii obiektu był właśnie prezydent Francji gen Charles de Gaulle. Może dlatego że do żadnej z wizyt nie przygotowywano się tak starannie jak przed przyjazdem generała. Odnowiono elewacje a cały personel otrzymał nowe mundury. W związku z tą wizytą wystąpiły dość nietypowe kłopoty, generał miał prawie dwa metry wzrostu i łóżka hotelowe uznano za mało wygodne. Ostatecznie wypożyczono łóżko z Muzeum Narodowego w Warszawie. Łoże to wożono po wszystkich miejscach w których de Gaulle nocował podczas swojego pobytu w Polsce.

Za bytności Omara Sharifa zużyty został niemal cały zapas kawioru, bo aktor wyjątkowo w nim się rozsmakował.

Z kolei przed przyjazdem szacha Pahlawi pracownicy hotelu zjeździli cały kraj w poszukiwaniu białej sypialni, uważanej wówczas za szczyt wyrafinowania i dobrego smaku.

Poszukiwania zakończone sukcesem, okazały się zupełnie niepotrzebne bowiem dostojna para z niej nie skorzystała, sypiając na tapczanie. Później ów „cesarski” zestaw mebli przeniesiono do innego pokoju udostępnianego za darmo nowożeńcom, którzy wyprawiali w hotelu przyjęcie weselne.

Organizowano bardzo dużo takich przyjęć. Kameralnie urządzone z przepychem wnętrza przyciągały ludzi, którzy uznawali, że to sceneria jest wprost idealna dla tak ważnej w ich życiu chwili.

W latach 50 i 60 do Grandu chodziło się na koncerty, które były na dobrym poziomie. Występowali tu artyści bardzo znani w owym czasie: Wanda

Wiłkomirska, Maria Fołtyn, Barbara Iglukowska, Ewa Bandrowska-Turska, Jan Ekiert, Władysław Kędra, Stanisław Szpinalski.

Mniej oficjalnie rozwijały się ówczesne nowinki muzyczne. W styczniu 1965 roku w sali turystycznej, podczas zimowego Non-Stopu, zadebiutowały Czerwone Gitary. W następnych latach zespół był uwielbiany przez młode pokolenie.

W 1970 roku w tej samej sali ruszyła „Musicorama” czyli pierwsza w kraju dyskoteka. Została ona zorganizowana przez Franciszka Walickiego. Wtedy w „Musicoramie” bawiło się wiele osób, dziś sala turystyczna służy hotelowi jako zaplecze magazynowe.

W latach 1988-1993 Orbis zdecydował się przeprowadzić dość gruntowny remont hotelu, bez wyłączania go z użytku. Wymieniono wtedy okna, wyremontowano podjazd, przebudowano kotłownię z węglowej na gazową, zainstalowano nową instalację przeciwpożarową i zmodernizowano pralnię. Sporą część pieniędzy hotel uzyskał z dzierżawy pomieszczeń dla kasyna. Hazard po raz kolejny odegrał w dziejach hotelu znaczącą rolę.

Obecnie Grand Hotel ma klasę hotelu trzygwiazdkowego. Dysponuje 184 miejscami noclegowymi. Posiada 114 pokoi ( w tym 44 jednoosobowych, 61 dwuosobowych, 5 apartamentów i 4 studia ). W gastronomii hotelu znajduje się restauracja „Weranda” z pięknym widokiem na morze o 90 miejscach, połączona z kawiarnią o 55 miejscach i Coctail barem o 22 miejscach konsumenckich. W miesiącach letnich czynny jest dodatkowo bar plażowy i kawiarnia „Ogródek”.

W hotelu na parterze znajdują się również dwie połączone ze sobą sale wielofunkcyjne, zwane dancingową i marmurową o 160 miejscach, które w zależności od potrzeb i zamówień można wykorzystać do różnego rodzaju imprez, zebrań, konferencji, narad, zjazdów i spotkań.

Na parterze hotelu znajdują się jeszcze dodatkowo: sklep wielobranżowy, sklep ze srebrem i bursztynami oraz Kasyno Gry.

Goście hotelowi mogą skorzystać z siłowni, pokoju bilardowego i wypożyczalni rowerów, na których można zwiedzać okolice uzdrowiska Sopot długimi alejami spacerowo-rowerowymi.

Grand Hotel w Sopocie ma ciekawą numerację pokoi. Na parterze numeracja zaczyna się od 100, na pierwszym piętrze od 200, na drugim piętrze od 300 i na trzecim piętrze od 400. Na wszystkich piętrach opuszczona jest liczba 13.

## Pierwsze wrażenia

Był zimny dzień. Wybraliśmy się swoją grupą do Hotelu Grand w Sopotie w celu umówienia się na spotkanie dotyczące projektu z geografii społecznej. Było nas czworo.

Każdy z nas odczuwał pewien respekt przed tym miejscem, przed jego historią, sławą i wreszcie przed pracownikami pracującymi w hotelu. Wkradał się w nas lekki stres oraz obawa, że zostaniemy odprawieni z kwitkiem. Z drugiej strony było w nas pewne podekscytowanie i radość, że będziemy tam w środku. Nikt z naszej czwórki nigdy wcześniej nie odwiedzał tego miejsca. Wszyscy znaleźmy hotel z opowiadań, telewizji oraz prasy. Znaleźmy hotel z zewnątrz. Przecież każdy kiedyś był w Sopotie i widział jak prezentuje się Hotel Grand. Przechodziliśmy koło niego mnóstwo razy, ale nigdy nie wchodziliśmy do środka. Teraz nadarzyła się niepowtarzalna okazja i każdy z nas chciał ją w jakiś sposób wykorzystać. Bardzo chcieliśmy poznać to miejsce. Był jeszcze jeden problem. Wydawało się nam, że nasze stroje nie pasowały do tego hotelu. Wyobrażaliśmy sobie ludzi ubranych elegancko i wytwornie. Myliliśmy się. Wcale tak źle nie było. A poza tym gdy weszliśmy do środka to nie miało to znaczenia. Zainteresownani byliśmy przede wszystkim wyglądem hotelu. Na drugi plan zeszła sprawa naszego ubioru. Więc jesteśmy już wewnątrz. Na naszych twarzach pojawił się po raz pierwszy uśmiech. Hurra! Nareszcie jesteśmy! Była to oznaka radości. W pierwszej chwili byliśmy zafascynowani i jednocześnie lekko zagubieni. Hotel Grand wywarł na nas ogromne wrażenie. Ogrom hotelu oraz jego historia dodatkowo nas usztywniała. Cały czas czuliśmy duży respekt przed tym miejscem.

Wszyscy jednoznacznie porównaliśmy Granda do Titannica, jego wystrój i wnętrze. Skojarzyliśmy to momentalnie z tym ogromnym statkiem. Stwierdziliśmy, że trzeba się zapytać kogoś o pewne wskazówki i by udzielił

nam informacji o hotelu. Byliśmy bardzo grzeczni i wychowani w stosunku do pracowników tego hotelu. Zauważyliśmy jednak, że personel tak łatwo nam nie pomoże. Byli bardzo podporządkowani i zdyscyplinowani wobec swojego szefostwa. To nas troszeczkę zdziwiło. Odsyłali nas z jednego miejsca w drugie. Pomyśleliśmy przez chwilę, że nici z naszej pracy. Tym sposobem w ciągu niespełna kilku minut zwiedziliśmy prawie cały hotel. Uważnie się rozglądaliśmy i patrzyliśmy na wszystko i wszystkich. Fantastyczne miejsce! Stres powoli już mijał. Po pierwszych rozmowach poczuliśmy się trochę pewniej i o to chodziło. Gdy wreszcie dotarliśmy do miejsca, gdzie miano nam udzielić informacji to kolejny raz się zdziwiliśmy. Wejście do działu marketingu prowadziło przez wyjście ewakuacyjne i część, która przypominała rudere. Pomieszczenie było ciemne, a ze ścian odpadały płatki farby. Stres znowu powrócił. Mieliśmy przecież rozmawiać z dyrekcją Granda. Po wejściu do gabinetu udzielono nam pierwszych informacji o hotelu i umówiliśmy się na kolejne spotkanie, aby dowiedzieć się czegoś więcej. Jak w każdym dziale marketingu panie miały mnóstwo pracy i trudno nam było zdobyć informacje bez umówionego spotkania. Wcale nas to nie zdziwiło. Potraktowano nas bardzo miło, kulturalnie i poważnie, co nas bardzo podbudowało. Po dłuższej chwili spędzonej w Grand Hotelu wyszliśmy na zewnątrz bogatsi o nowe wiadomości i doświadczenia. Każdy z nas miał swoje własne odczucia i spostrzeżenia, ale zgadzaliśmy się wszyscy co do jednego: było warto! Wspólnie stwierdziliśmy, że to fantastyczne i cudowne miejsce. Do końca tego zimnego dnia pozostał nam w głowach ogrom i piękno tego hotelu. Ekscytowało nas jeszcze to, że niedługo powrócimy tam z powrotem, ale to już w dalszej części naszej pracy.

## Drugie spotkanie

Na umówione spotkanie wyruszyliśmy znów w pełnym składzie. W czasie spotkania dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o hotelu. Zostaliśmy też po nim oprowadzeni, a przy okazji zobaczyliśmy też dwa z wielu znajdujących się tam pokoi.

W czasie tego pobytu utwierdziliśmy się w przekonaniu, że Grand jest hotelem sezonowym. Oczywiście w okresie zimowym jest nadal czynny i mieszkają w nim goście, to jednak panuje w nim niesamowity spokój i cisza. Oczywiście nie wiemy jak wygląda tam sytuacja w lecie, ale wydaje nam się, że ruch musi być większy.

W zależności od pory roku zmienia się charakter gości: w lecie głównym celem jest wypoczynek, a w zimie więcej jest gości uczestniczących w konferencjach i imprezach organizowanych w hotelu. Ciekawostką, przynajmniej dla nas był fakt, że w hotelu bez problemu mogą przenocować też studenci, dla których jest nawet specjalna oferta. Okazało się, że hotel ma ofertę elastyczną, dostosowaną na każdą kieszeń.

W hotelu nocują goście z wielu, różnych państw. Największą grupę stanowią oczywiście Polacy. Niewiele mniej przyjeżdża też Niemców, Skandynawów i Amerykanów. Coraz liczniejszą ostatnio grupę stanowią też Rosjanie, którzy są wyjątkowo grzeczni i kulturalni. Od reszty gości odróżniają się niechęcią w posługiwaniu się nowoczesnymi środkami płatniczymi. Płacą gotówką.

Nie wszystkim gościom wystarcza standardowy pobyt w hotelu. Niektórzy mają różnego rodzaju zachcianki, które hotel pomaga zrealizować. Jedną ze sławniejszych osób z kapryсами była Latoya Jackson, która przez cały pobyt żywiła się owocami i popijała je wodą. Wszystko to miało być dostarczone do pokoju, bowiem gwiazda nie chciała zchodzić na posiłek do restauracji. Byli też inni goście potrzebujący ciszy i spokoju. Dla takich gości przeznaczone są

pokoje w bocznych skrzydłach hotelu. Są one położone z dala od schodów i hałasu. Są też goście, którzy pragną urozmaiconego pobytu. Dla mniej odważnych w hotelu znajduje się wypożyczalnia rowerów. Z kolei ci co lubią adrenalinę mogą poprosić obsługę o zorganizowanie dodatkowych atrakcji. Były już grupy, które latały latały balonem i śmigłowcem. Ciekawą prośbę miała też grupa z Danii. W kraju tym podobno jest zwyczaj, że w czasie świąt tańczy się dokoła choinki i śpiewa. Ponieważ w Grand Hotelu zainstalowano akurat wtedy choinkę, Duńczycy poprosili o zgodę na taki taniec. Dyrekcja się zgodziła, a występ wzbudził niemałe zainteresowanie, a szczególnie pewnego małego Niemca, który przyłączył się do tańczących.

Skoro jesteśmy już przy choince, to nie można pominąć tego, że wywarła ona na nas ogromne wrażenie. Jak wyjaśniła nam pani Aleksandra Żańca z działu marketingu, zainstalowanie jej zajęło pracownikom pewnej firmy cały dzień. Według nas było warto. W momencie gdy tam byliśmy, ten sięgający 3 piętra kolos był jeszcze nie ubrany. Straciliśmy na jego podziwianie 15 minut.

Gdy uzyskaliśmy już odpowiedzi na przygotowane przez nas pytania, pani Aleksandra oprowadziła nas po hotelu. Widzieliśmy pokój „degolowski”, niestety tylko z zewnątrz, oraz dwa „zwykłe” pokoje. W jednym z nich mieszkała między innymi Latoya Jackson. Jest to pokój bogato urządzone. Znajdują się w nim wysokiej klasy meble oraz barek z produktami renomowanych firm. Duże wrażenie robi ogromna łazienka.

Co ciekawe, każdy ze 114 pokoi w hotelu jest inny. Szczególnie pokoje na trzecim piętrze są ciekawe z powodu skosów oraz innych podobnych wybryków architektury. Obejrzenie dwóch pokoi nie dało więc nam pełnego poglądu na temat wystroju pozostałych pomieszczeń. Nawet pracownicy nie są pewni co zastaną w danym pokoju. Zdarzały się sytuacje, że gościowi hotelowemu zachwalano pokój różowy, a okazywało się, że pokój przemalowano już na inny kolor.



## Problem zmiany nazwy

Duże kontrowersje wzbudziła proponowana zmiana nazwy hotelu na Grand Mercure. Wszystko to na skutek przejęcia części udziałów przez francuskie konsorcjum, które ma zamiar zmodernizować hotel i włączyć go do swojej sieci hoteli Grand Mercure. Zmiana nazwy z tradycją, na którą pracowano tyle lat wywołała burzliwe protesty wśród internautów:

„50 lat tradycji i ot tak sobie zmienić nazwę?

To niedługo pewnie i Sopot zmienią na coś innego. Nie do przyjęcia!”

Rafał

„Moim zdaniem nie powinno się zmieniać nazwy tego hotelu, ponieważ jest to nazwa historyczna. Wszyscy ci co im obojętne się myślą. To tak jakby po 50 latach komuś zmieniono imię i nazwisko bez powodu.”

Marcin Saja

„Żałosny pomysł...w Warszawie nikt nie potrafi wymówić czegoś tak dziwnego, więc Mercure szybko przechrzczono na Szopena....Zadziwiające, że na „sopocki” pomysł wpadli Francuzi – podobno przywiązani do tradycji – jak się okazuje tylko swojej...i z wami budować Unię Europejską ;-). Ja jednak wierzę, że tak jak za komuny, ludzie zachowają wierność swoim wspomnieniom, przyzwyczajeniom i nadal będą mówić „GRAND...” – takie małe obywatelskie nieposłuszeństwo.”

Michał Zarzycki

My również mamy sceptyczny stosunek do zmiany nazwy tego hotelu, jednak generalnie można przyjąć, że jesteśmy temu przeciwni. Tak jak ludzie z forum internetowego, które przytoczyliśmy powyżej.

Hotel Grand to przepiękna budowla, która jest wizytówką Sopotu, od lat pracuje aby umocnić swoją markę. Zmiana nazwy nie jest dobrym posunięciem. Goście którzy są zadowoleni z usług hotelu, często do niego wracają. Hotel ma również swoją pozycję jako historyczny i zabytkowy obiekt, dlatego wiele osób chce go odwiedzić. Zmiana nazwy na niewiele mówiące Grand Mercure wprowadzi zamęt i dezorientowanie.

## Wyniki Ankiety

Ankiety przeprowadzono wśród 30 osób – 18 mężczyzn oraz 12 kobiet w przedziale wiekowym 19 – 60 lat. Większość badanych (90%) posiadała wykształcenie średnie lub niepełne wyższe.

Większość ankietowanych uważa iż najbardziej atrakcyjnym z sopockich hoteli jest właśnie Grand Hotel, który jednoznacznie kojarzył się ankietowanym z miastem Sopot a także z festiwalem. Ta sama grupa osób uważa, iż pełni rolę symbolu miasta i stanowi jego wizytówkę. Jednakże większość nie uważa, iż powinien się znaleźć na liście zabytków klasy „0”.

Nowo powstające hotele według badanych nie muszą nawiązywać do tradycji architektonicznych Grandu. Nikt nie widzi konieczności zmiany nazwy hotelu na inną. Większość badanych akceptuje i docenia obecność tego historycznego hotelu w mieście, jednakże zwraca uwagę na konieczność jego renowacji.

# Ankieta

## Bibliografia

### Szanowni Państwo !!!

Jesteśmy studentami II roku geografii i piszemy pracę z zakresu geografii społecznej na temat Grand Hotelu. Ankieta jest anonimowa i będziemy bardzo wdzięczni za jej wypełnienie.

1. Wiek
2. Płeć
3. Wykształcenie
4. Proszę według Pana/Pani hierarchii uszeregować atrakcyjność sopockich hoteli  
-Rezydent -Hafner -Maryla -Grand -Opera
5. Z czym kojarzy się Panu/Pani Grand Hotel  
-kompleks wypoczynkowy -miejsce spotkań ludzi estrady  
-z Sopotem -z festiwalem -inne.....
6. Czym wg Pana/Pani Grand Hotel jest dla Sopotu  
-symbolem -świadectwem historii -wizytówką miasta -inne
7. Czy Grand Hotel kształtuje atrakcyjność turystyczną Sopotu  
-Tak -Nie -W niewielkim stopniu
8. Czy wg. Pana/Pani Grand Hotel powinien znaleźć się na liście zabytków klasy „0”  
-Tak -Nie -Nie wiem
9. Czy wg Pana/Pani nowo powstające hotele powinny nawiązywać do tradycji architektonicznych Grandu  
-Tak -Nie -Nie mam zdania
10. Czy uważa Pan/Pani zmianę nazwy hotelu za celow  
-Tak -Nie -Nie mam zdania
11. Czy wg Pana/Pani Grand Hotel powinien zostać odrestaurowany  
-Tak - Nie

## Bibliografia

1. Socha R., Bedeker Sopoeki, Wydawnictwo Oskar, Gdańsk, 1998.
2. Mamuszka F., Sopot i okolice. Przewodnik, Wydawnictwo Sport i turystyka, Warszawa, 1989.
3. Andrzejewski E., Mamuszka F., Szukalski J., Województwo Gdańskie, Krajowa Agencja Wydawnicza, 1982.
4. Mamuszka F., Trójmiasto-Gdańsk, Sopot, Gdynia. Informator krajoznawczy, Krajowa Agencja Wydawnicza, Gdańsk, 1984.
5. Mamuszka F., Bedeker Sopoeki, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk, 1981.
6. Mamuszka F., Pomorze Gdańskie. Panorama Turystyczna, Warszawa, 1983.
7. Sopot w Starych Fotografjach, Dodatek specjalny 2001 do Dziennika Bałtyckiego.
8. Wojewódzki W. K., Hotel Grand w Sopocie, Jantarowe Szlaki, nr.2, 1995.
9. Mapa Sopotu, Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa, 1996.
10. forum internetowe na stronie [www.trojmiasto.pl](http://www.trojmiasto.pl) z dnia 10.01.2003
11. [www.orbis.pl](http://www.orbis.pl) z dnia 10.01.2003
12. Materiały promocyjne Grand Hotelu.

## Bibliografia

1. Socha R., Bedeker Sopotki, Wydawnictwo Oskar, Gdańsk, 1998.
2. Mamuszka F., Sopot i okolice. Przewodnik, Wydawnictwo Sport i turystyka, Warszawa, 1989.
3. Andrzejewski E., Mamuszka F., Szukalski J., Województwo Gdańskie, Krajowa Agencja Wydawnicza, 1982.
4. Mamuszka F., Trójmiasto-Gdańsk, Sopot, Gdynia. Informator krajoznawczy, Krajowa Agencja Wydawnicza, Gdańsk, 1984.
5. Mamuszka F., Bedeker Sopotki, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk, 1981.
6. Mamuszka F., Pomorze Gdańskie. Panorama Turystyczna, Warszawa, 1983.
7. Sopot w Starych Fotografjach, Dodatek specjalny 2001 do Dziennika Bałtyckiego.
8. Wojewódzki W. K., Hotel Grand w Sopocie, Jantarowe Szlaki, nr.2, 1995.
9. Mapa Sopotu, Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa, 1996.
10. forum internetowe na stronie [www.trojmiasto.pl](http://www.trojmiasto.pl) z dnia 10.01.2003
11. [www.orbis.pl](http://www.orbis.pl) z dnia 10.01.2003
12. Materiały promocyjne Grand Hotelu.

Serdeczne podziękowania  
dla pracowników Hotelu Grand,  
a szczególnie dla pani Aleksandry Żańca,  
która bardzo nam pomogła przy tworzeniu  
naszej wspólnej pracy.

Dziękujemy!

1. Dobrochna Walkiewicz
2. Bartłomiej Woźniak
3. Piotr Kamiński
4. Bartosz Zawodniak